

# Batowski, Henryk

---

## Zagadnienia roku 1848 w Słowiańszczyźnie : fakty, literatura, uwagi metodyczne : materiał dyskusyjny

---

Przegląd Historyczny 38, 37-60

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK BATOWSKI

ZAGADNIENIA ROKU 1848  
W SŁOWIAŃSZCZYŃNIE

(Fakty, literatura, uwagi metodyczne —  
materiał dyskusyjny)

(1: *Trudności zagadnienia słowiańskiego roku 1848* — 2: *Ogólne dane o położeniu narodów słowiańskich w 1848 r.* — 3: *Zjazd Słowiański w Pradze 1848* — 4: *Tragizm roli narodów słowiańskich w ramach Wiosny Ludów* — 5: *Najważniejsze zadania dziejopisarstwa polskiego w związku z tą sprawą*)

1

Rok 1848 w Słowiańszczyźnie — to jedno z zagadnień, które zawsze przyciągało uwagę historyków słowiańskich (stosunkowo najmniej polskich), a także nie-słowiańskich. Ci ostatni, głównie Niemcy, oczywiście w przedstawieniach swych tendencyjnie na ogół zniekształcali obraz wydarzeń. Bibliografia prac słowiańskich o r. 1848 jest pokaźna, jakkolwiek nie nadmiernie.<sup>1)</sup> To ostatnie tłumaczy się może faktem, że zagadnienie zarówno pociągało, jak i odstręczało: tak wielką swą wagą musiało pociągać, jak licznymi trudnościami i drażliwością wielu kwestyj musiało odpychać. Pamiętać trzeba, że różne z tematem tym związane sprawy były nader rozmaicie pojmowane przez poszczególne dziejopisarstwa narodowe.

---

<sup>1)</sup> Bibliografia dawniejszych prac (niezbyt przejrzysta) przy rozdz. XIV — XXV książki M. Preloga: *Slavenska renesansa 1780 — 1848*, Zagrzeb 1924; również u W. T. Wisłockiego: *Kongres słowiański w r. 1848 i sprawa polska*, Lwów, 1927, Roczn. Zakł. Nar. im. Ossolińskich I, i odb.

Głównym punktem zainteresowań było najgłośniejsze wydarzenie tego okresu: Zjazd Słowiański w Pradze. Jemu to stosunkowo najwięcej prac poświęcono, również w Polsce,<sup>2)</sup> z zaniechaniem całego szeregu kwestyj innych, zwłaszcza związanych z ówczesnym gospodarczym i społecznym położeniem narodów słowiańskich. Wartość tych opracowań jest oczywiście nader nierówna, zarówno pod względem rzeczowym jak konstrukcyjnym. Najważniejszym zarzutem będzie tu zaś stwierdzenie pewnej jednostronności w większości z nich. Najlepiej znana rzecz Wisłockiego „Kongres słowiański w r. 1848 i sprawa polska” (1927) cech prawdziwej monografii naukowej nie posiada.

Zadać sobie trzeba pytanie, czy tylko przypadek sprawił, iż wśród polskich prac historycznych ostatniego dziesięciolecia przed r. 1939, bądź wprost o r. 1848 traktujących, bądź o kwestii tej wspominających — moment słowiański jest potraktowany raczej ubocznie. W cennej monografii Feldmana „Sprawa polska w r. 1848” (1933) jest rozdział zatytułowany „W oparciu o Węgry”, objętościowo największy, ale kwestie nazwane podtytułem „Polityka polska a Słowiańszczyzna” odgrywają tam rolę bardzo drugorzędną. Wszystkie prace Handelsmana o polityce Czartoryskiego na Bałkanach — o roku 1848 mówią właśnie najmniej; specjalnie temu rokowi poświęcona rzecz — dotyczy Włoch i minimalnie dotyka kwestii słowiańskiej; tylko marginesowo, wyraźnie nie doceniając ciężaru gatunkowego sprawy, wspomina o słowiańskim roku 1848 przegląd „Polityki słowiańskiej Polski w XVIII i XIX stuleciu”. Równoległe do tego — poważna praca Russjana, jak gdyby w ślady Feldmana idąc, mówi nam o „Polakach i sprawie polskiej na Węgrzech w r. 1848 — 1849” uwzględniając wprawdzie „Sprawę słowiańską na Węgrzech” (rozdz. X), ale z aż dziwnym brakiem orientacji w faktach.<sup>3)</sup>

<sup>2)</sup> Wspomniana wyżej monografia Wisłockiego (niestety dość amatorska) przynosi ciekawe, pierwszy raz drukowane materiały. Starszą, niepozbowioną do dziś wartości pracą jest czeska rzecz Z. Tobolki: *Slovansky sjezd v Prace roku 1848*, Praga 1901 oraz wym. wyżej książki Preloga. Nowsze prace czeskie: K. Kazbunda: *Ceske hnutí r. 1848*, Praga 1929, oraz F. Roubík: *Cesky rok 1848*, Pr. 1931, mówią o Zjeździe w ramach większej całości. Por. też artykuły V. Cejhana i O. Odložilika w roczn. 1928 praskiego miesięcznika *Slovansky Prehled*. Z zaciekawieniem trzeba oczekiwać zapowiedzianych na r. 1948 publikacyj radzieckich (por. *Zycie Słowiańskie* 1947, nr. 11, str. 405—6).

<sup>3)</sup> Feldman nie był przygotowany do pisania o sprawach słowiańskich, ale mimo to przedstawił je na ogół nieźle, zbyt wszakże pobieżnie i margineso-

Tak więc dojść możemy do wniosku, niezbyt pomyślnego, że w tej sprawie właściwie wszystko pozostaje jeszcze u nas do zrobienia. Jeden wycinek przedstawia tu najnowsza monografia autora nin. artykułu: „Legion Mickiewicza a Słowiańszczyzna w r. 1848” (Kraków 1946).

Zresztą, u pozostałych Słowian jest wprawdzie lepiej na ogół, ale i tam, oczywiście, nowe kryteria nauki historii wymagać będą poddania rewizji niektórych pojęć oraz wielu uzupełnień. Nie mając niestety do dyspozycji całej w grę wchodzącej literatury, zwłaszcza zaś nie orientując się jeszcze, co mogło się ukazać w tym zakresie w latach 1939—45, nie możemy sądów odnośnych wydawać z całkowitym przekonaniem. Niemniej pewne posiadane wiadomości pozwalają na sformułowanie niektórych przynajmniej wniosków.

Wymieniając narody słowiańskie według abecadła, możemy opuścić Białorusinów i Bułgarów, gdyż i jedni, i drudzy nie wzięli w ogóle udziału w ruchu Wiosny Ludów. Natomiast Chorwaci i Czesi wchodzą w grę bardziej, niż którykolwiek inny naród słowiański poza nami, Polakami. Losy tych dwu narodów, chorwackiego i czeskiego, w r. 1848, jak o tym jeszcze niżej będzie mowa, kształtowały się w tempie nie przeżywanym od paru stuleci. Zgodnie więc z tym historiografia tych narodów zajęła się wypadkami 1848 r. bardzo żywo. Ale pozycje tu istniejące, jakkolwiek ważne i wartościowe, niewątpliwie nie dają wszystkiego, zwłaszcza zaś pod względem metody historycznej nie stoją raczej na poziomie wymagań, związanych z setną rocznicą, i warunków, w jakich ją obchodzimy. Dotyczy to zarówno czeskiej pracy Kazbundy „České hnutí roku 1848”

---

wo. Praca Handelsmana: Rok 1848 we Włoszech i polityka ks. Adama Czartoryskiego (Rozpr. Wydz. Hist. PAU XLV/1), Kr. 1936, poświęca tak dla sprawy włoskiej ważnemu zagadnieniu słowiańskiemu jedną piątą całości; w referacie: Polityka słowiańska Polski w XVIII—XIX stul. (Pamiętnik VI Powsz. Zjazdu Hist. Pols., 1935, II) wydarzenia 1848 r. zajmują niepełne dwie strony (396—7); całkowicie zaś pominięte są w zbiorze rozpraw, wydanych w Paryżu 1934 pt. Czartoryski, Nicolas I-er et la Question du Proche Orient. — O braku orientacji w sprawach słowiańskich u L. Russjana: Polacy i sprawa polska na Węgrzech w r. 1848—9 (Rozprawy hist. Tow. Nauk Warsz. XIII—2), Warsz. 1934, nie tu miejsce rozwozić się; por. co powiedziano o tym w mym artykule: Polacy, Chorwaci i Węgrzy w r. 1848-9. (Polityka Narodów 1937, s. 648). Odnośny rozdział wymagałby przerobienia od podstaw. M. Tyrowicz: Polski kongres polityczny we Wrocławiu 1848 r. Kraków, 1946, sprawy słowiańskie uwzględniła minimalnie.

(1929),<sup>4)</sup> jak chorwackiej J. Horvata najnowszej historii tego kraju „Politicka povijest Hrvatske” (1936), gdzie wydarzeniom 1848 r. poświęcono wiele bardzo miejsca.<sup>5)</sup> Jak słychać, w przygotowaniu są jednakże prace nowe, po których wiele oczekiwać możemy.

O ile chodzi o Czarnogórców, udział ich w wydarzeniach był raczej minimalny, a własna ich historiografia dopiero się pojawia.<sup>6)</sup> Najmniej liczni z narodów słowiańskich — Łożyczanie, którzy nawet pewną rolę wówczas odegrali, również nie mogą niczego wykazać.<sup>7)</sup> Macedończyków możemy w tym przeglądzie pominąć zupełnie; podobnie jak do Bułgarów, wydarzenia 1848 do nich nie dotarły.

Rosjanie posiadają nowszą i według opinii bardzo dobrą monografię Nifontowa „1848 god w Rossii” (1931), która niestety nie była mi dostępna. Ostatnio zaś ukazały się dwie prace, z których jedna wprost, druga w ramach szerszej całości, przedmiotem naszym się zajmuje, zapowiedziane są zaś rzeczy dalsze, mające łącznie dać wszechstronne przedstawienie spraw związanych z r. 1848 w Słowiańszczyźnie. Artykuł I. Udalcowa „K woprosu o riewolucionom dwizenii w Czechii w 1848 godu”, zamieszczony w nrze 5 czasopisma „Woprosy istorii” za r. 1947 przynosi wiele ciekawych nowych sformułowań, m. in. zaś prostuje błędne pojęcia o tej sprawie,

<sup>4)</sup> Por. wymienione w ods. 2 prace czeskie; wiadomo, że historycy czescy gorączkowo pracują nad zagadnieniami r. 1848. Ciekawe, że artykuł Rosjanina Udalcowa (zob. w tekście) wyjdzie po czesku, wydany przez praski Komitet Słowiański.

<sup>5)</sup> Tenże J. Horvat napisał specjalną rzecz pt. 1848 (Zagrzeb 1935), o charakterze raczej beletrystycznym; jego b. ciekawa, wymieniona w tekście, Polityczna historia Chorwacji jest niestety bez aparatu naukowego. Osobna, dawniejsza praca R. Horvata (wydana anonimowo, w 4 częściach) pt. Hrvatski pokret 1848, Zagrz. 1898, jest bez wartości, a pisana w duchu austrofilskim.

<sup>6)</sup> Wydana po polsku monografia Lj. Durkovića-Jakšića: L. Durkovicz-Jakšicz, Petar II Petrović-Njegoš (1813—1851), Warszawa 1938 (Rozpr. hist. Tow. Nauk. Warsz. XXI-1), dla dziejów r. 1848 przedrukowuje tylko to, co znajduje się w moim artykule: Njegoš o Polsce i w Polsce, czasop. Slavia (Praga) 1934, 33 n. — Natomiast na uwagę zasługuje ciekawy artykuł N. S. Martinovića: Njegoš i 1848, w czasop. Stvaranje (Cetinje) 1946, nr 1, 39 n.

<sup>7)</sup> W jedynej dotychczas historii Łużyc Bogusławskiego-Hórnik: Historija serbskeho naroda, Budziszyn 1884, o r. 1848 jest bardzo niewiele. Monografia o głównym łuż. działaczu tego okresu Jórdanie-H. Sleca, Dr Jan Petr Jórdan, jeho žiwjenje a skutkowanie (Časopis Maćicy Serbskeje 1924-5), doprowadzona jest tylko do r. 1847.

występujące w szeregu wydawnictw radzieckich. Monografia I. P. Trajnina „Nacjonalnyje protivorieczija w Awstro-Wiengrii i jejo raspad” zawiera również godne uwagi sformułowania, jakkolwiek rozdział „Nacjonalnosti Awstirii i Wiengrii w riewolucji 1848 g.” należy w książce tej do najlepszych.<sup>8)</sup>

Serbowie, Słowacy i Słowienicy przedstawiają tu pozycje niejednakowej wartości. W dziejopisarstwie serbskim zainteresowanie dla r. 1848 było dość żywe i osłabło właśnie w ostatnich latach przedwojennych — najwięcej pisał o tych rzeczach D. Stranjaković — ale wszystko to były, poza jednym wyjątkiem (V. Bogdanov) fragmenty szerszych całości.<sup>9)</sup> Słowacy stopniowo coraz bardziej poświęcali uwagę wydarzeniom w grę wchodzącym i m. in. prace Rapanta stanowią poważny wkład w opracowanie dziejów słowiańskiego roku 1848: „Slovenské povstanie roku 1848—49” (1937).<sup>10)</sup>

<sup>8)</sup> Praca A. Nifontowa: 1848 god w Rossii, Oczerki po istorii 40-ych godow, wyszła w Moskwie—Leningr. (Socekiz.) 1931; wydane w tymże roku materiały w t. 47-48 (1931) czasop. Krasnyj Archiw pt. Nikołaj I i jewropiejskaja rieakcija 1848-9 g. (ze wstępem R. Awierbucha) dla naszego tematu nie przynoszą nic nowego. Nadal cennym źródłem pozostają za to listy Mikołaja do Paskiewicza ogłoszone w VI t. pracy Szczerbatowa Gienierałfieldmarszał kniaz Paskiewicz, Spb. 1899. Z niej głównie korzystał Schiemann dla IV t. swej monografii: Geschichte Russlands unter Kaiser Nikolaus I, Berlin 1919, podczas gdy Stählin w III t. swej historii Rosji, Geschichte Russlands von den Anfängen bis zur Gegenwart, Berlin 1935, posłużył się już nowszymi archiwaliami (por. tegoż autora wyciągi z aktów III oddz. kancelarii cesarskiej, w Zeitschr. f. Osteurop. Gesch. VI—VII); w sumie i tu, i tam dla interesującego nas tematu — nader niewiele, podobnie jak w Pokrowskiego rzeczy: Krymskaja wojna w III t. Istorii Rossii w XIX w. (1909). Wymieniona w tekście praca Trajnina wyszła w wydawnictwach Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR.

<sup>9)</sup> D. Stranjaković: Vlada ustavobraniteja 1842—1853, Belgrad, 1932, rozdz. III; tenże: Držanje Srbije prema Austriji i Madjarima 1848—9 (Jugosl. Istoriski Časopis, I), Belgrad 1935 (nie uwzględniono w obu tych rzeczach materiałów polskich); V. Bogdanov: Ustanak Srba u Vojvodini i madjarska revolucija 1848 i 1849, Subotica 1929 (jw.); cenne materiały zawiera II i III t. pracy węgierskiej: A. Thim, A magyarorszagi 1848-49-iki szerb fölkelés története Budap. 1930-5 (t. I wyszedł na końcu, w r. 1940), Oczekiwać należy nowych prac serbskich.

<sup>10)</sup> Dzieło Rapanta ((wydaje je Macierz Słowacka — Matica Slovenská, Turč. sv. Martin) jest jeszcze niedokończona (dotąd 2 t.). Najnowsza historia Słowacji: F. Bokes, Dejiny Slovenska a Sloakov od najstarsich čias po oslobodenie, Bratislava 1946, omawia r. 1848 dość obszernie (rozdz. XII)

Wreszcie Słowenci oprócz starej monografii Apiha mają parę nowszych przyczynków.<sup>11)</sup>

Ukraińcy wreszcie, którzy rokiem 1848 powinni się bardzo interesować, w ostatnim okresie przedwojennym nic poważnego o tej kwestii nie opublikowali, tak iż monografia Bryka sprzed lat blisko 30 pozostaje właściwie jedyną w tym zakresie.<sup>12)</sup>

O ile zaś chodzi o opracowania całokształtu słowiańskiego roku 1848, to rozporządzamy tylko szczegółową a gubiącą się w szczegółach i dosyć jednostronną pracą Preloga, również sprzed lat blisko 30, w której wydarzenia 1848-9 r. zajmują ponad połowę objętości. Także więc z ogólnosłowiańskiego punktu widzenia niezbędne jest ponowne, naprawdę wszechstronne zajęcie się tym tematem. Z niecierpliwością należy oczekiwać wyjścia tomu zbiorowego prac Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, poświęconego 100-leciu Wiosny Ludów w Słowiańszczyźnie, oraz innej jeszcze, zapowiadanej podobnej publikacji radzieckiej.

## 2

Położenie ogólne i rozwój wydarzeń w poszczególnych krajach słowiańskich w r. 1848 przedstawiały się, w zwięzłym przeglądzie, jak następuje.

Rosja carska, obejmująca jednakowym uciskiem Rosjan, Białorusinów, większość Ukraińców i większość Polaków, w zasadzie pozostała z dala od wielkich ruchów rewolucyjnych i od ruchu ogólnosłowiańskiego w szczególności. Reżim Mikołaja I z jednakową bodaj niechęcią odnosił się do „demokratów” i do Słowian nieprawosławnych, jednych i drugich oceniając jako rewolucjonistów, „wrogów ogólnoswiatowego porządku i spokojności, uosobienie ohydy, złoczyńców i niszczycieli, których trzeba tępić dla własnego spokoju” (jak samodzierżca pisał do Paskiewicza).<sup>13)</sup> W społeczeństwie

<sup>11)</sup> J. Apich: Slovenci in 1848, Lublana 1898; F. Petre: Zahteve po Kraljevini Sloveniji I. 1848, Glasnik Muz. Druš. za Slov. 1940; i in.

<sup>12)</sup> I. Bryk: Sławianskyj zjzd u Prazi i ukrajnińska sprawa, Lwów 1920, (zapyski Nauk. Tow. im. Szewczenka, LXX); słabsza rzecz: M. Nawałowskyj Ukrajinci i sławianskyj Kongres u Prazi 1848 r., Charków 1930. Por. też M. Handelsman: Ukraińska polityka ks. Ad. Czartoryskiego przed wojną krymską. Warsz. 1937 (Prace Ukr. Inst. Nauk, XXXV), 92 n.

<sup>13)</sup> List z 8/20 kwietnia 1849, Szczerbatow VI, 282. — O Słowianach nieprawosławnych rząd Mikołaja miał zdanie zdecydowanie ujemne, jako o buntownikach, a w każdym razie uważał ich za element, z którym Rosji nic nie łączy: według cyrkularzy ministra oświaty w r. 1847 „Słowianie zachodni nie powinni wzbudzać w nas żadnej sympatji; oni są sami dla siebie, a my sami dla siebie“ (Ist. Ross. w XIX w., III, 3).

rosyjskim istniały pewne tendencje rewolucyjne — Mikołaj nawet liczył się z ich istnieniem i z góry groził najostrzejszymi represjami — ale słabe i ograniczające się do szeptanej propagandy i cichej ironii wobec rządu. Bielinskij właśnie zmarł, Hercen był na wygnaniu, a „szajka” (jak pisał car) Pietraszewskiego rychło znalazła się pod kluczem; zresztą ta grupa o rewolucji aktywnej nie myślała bynajmniej. Znajdowały się za to jednostki w społeczeństwie rosyjskim, które wprost występowały po stronie najczarniejszego wstecznicstwa reprezentowanego przez cara, jak np. liberalizujący niegdyś, ale niechętny dekabrystom, poeta Żukowski. Można się wyrazić, iż społeczeństwo rosyjskie było nieobecne w wielkich ruchach 1848 r., a istniejący w Rosji rząd odegrał wobec ruchów tych rolę ujemną i wrogą. Carska Rosja Mikołaja I, będąca najsilniejszą ostoją reakcji przez cały czas panowania tego władcy, zapisała się w dziejach słowiańskiego roku 1848 szczególnie ponuro — a tylko działalność Hercena i Bakunina ratuje honor narodu rosyjskiego w tym czasie.<sup>14)</sup> Fakty to znane i rozwozić się nad nimi nie trzeba.

Ukraińcy natomiast w swej części podlegającej Austrii, w ówczesnej Galicji, wzięli jako społeczeństwo pewien udział w wypadkach. Bez szerszych horyzontów wszakże, wykorzystując okazję do załatwiania porachunków z Polakami, a unikając cienia nawet rewolucyjnych nastrojów wobec despotyzmu austriackiego, niechętnie włączają się do programu ogólnosłowiańskiego, Ukraińcy galicyjscy również nie odegrali roli, jaką odegrać by mogli. Fakt ten tłumaczy się jednak po części zarówno słabym wyrobieniem politycznym budzącego się dopiero do życia narodu, jak i błędami ze strony polskiej, która nie umiała odrzucić przeżytkowych iluzji w zakresie stosunków „polsko-ruskich” i kurczowo trzymała się niemożliwego już wówczas terminu „gente Ruthenus, natione Polonus”, zaprzeczając wprost Ukraińcom odrębności narodowej.<sup>15)</sup> Nieco więcej wyrobienia politycznego okazali Karpatorusi dzięki posiadaniu dobrych przywódców; oczywiście odegrał tu rolę brak takiego sporu

---

<sup>14)</sup> Bakunin w r. 1848—9 odgrywał jeszcze pewną pozytywną rolę w Pradze i w Niemczech, odmiennie od swego okresu późniejszego, gdy stał się elementem destrukcyjnym i został wykluczony z Międzynarodówki.

<sup>15)</sup> O takich wypadkach wiele u Wisłockiego, *passim*; na Zjeździe praskim jako „Rusini” wystąpili L. Sapieha, J. Lubomirski i in.; por. też I. Franko: *Narys istoriji ukrajinsko-ruškoji literatury*, Lw. 1910, 125 n.



z drugim narodem słowiańskim, jaki istniał na terenie Galicji: Karpatorusi pozostawali w zgodzie ze swymi sąsiadami Słowakami.<sup>16)</sup>

Polacy, podzieleni między zwycięsko odpierającą szturm idei rewolucyjnych carską Rosję a kapitulujące chwilowo przed tymi ideami Prusy i Austrię, mogli rozwinąć swe działania zależnie od tej właśnie sytuacji. O ile na terenie zaboru rosyjskiego minimalnie tylko zaznaczyły się ruchy rewolucyjne,<sup>17)</sup> o tyle rozwinęły się one bujnie w obu pozostałych zaborach. Mimo iż stronnictwo arystokratyczne usiłowało odegrać tu jeszcze pewną większą rolę, przede wszystkim jednak zatriumfowała w tym okresie krzepnąca w siły demokracja polska, w walce o prawa narodowe łącząca swe siły z ruchem wolnościowym całej Europy rewolucyjnej. Zdławienie tego ruchu kolejno we Francji i Niemczech podcięło jego możliwości również na ziemiach polskich, aż w końcu stłumienie ostatniego ogniska walki rewolucyjnej na Węgrzech zadało i sprawie polskiej cios ostateczny. I Polacy nie byli wolni od błędów, a niezdecydowanie ich przywódców w wielu wypadkach przyśpieszyło końcową klęskę. Niezgodność wewnętrzna, nawet w obozie demokratycznym, połączona z różnymi niekonsekwencjami, silnie przyczyniła się do zmniejszenia szans odzyskania niepodległości, jakie wtedy niewątpliwie zaistniały.<sup>18)</sup> Niemniej, przemoc wrogów była — jak przedtem — olbrzymia, a właśnie w sprawie polskiej reakcja europejska szczególnie wyężyła wszystkie siły, by zwycięstwo idei wolnościowych uniemożliwić. Rzec można, że gdyby udało się było Polakom odnieść sukces, byłoby to jednoznaczne z sukcesem rewolucji w ogóle — gdyż sukces sprawy polskiej nie był do pomyślenia bez zupeł-

---

<sup>16)</sup> Głównym działaczem karpatoruskim był wtedy A. I. Dobrianskij; Franko, *cyf. dz.*, pomija tę sprawę, a bardzo niewiele pisze o niej W. Hnatiuk: *Nacjonalne wdrożdenia awstro-uhorskich ukrajinciw*, Wiedeń 1916. Niewątpliwie istniejące nowsze prace o dziejach karpatoruskich nie były mi dostępne.

<sup>17)</sup> Jest o tym osobna praca Minkowskiej: *Organizacja spiskowa w Królestwie Polskim 1848, 1923* (Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz. II—1); sprawozdanie Paskiewicza przedłożone Mikołajowi I w 25-lecie panowania (Sborn. Russk. Ist. Obszcz., t. 98) twierdzi, że w 1848 na terenie Kongresówki odkryto trzy spiski — „z nich dwa zawiązano w duchu komunizmu, co jest następstwem rozpowszechnienia wstrętnych zasad na zachodzie“ (str. 614).

<sup>18)</sup> O tym Feldman, *passim*, zwłaszcza w rozdz. ostatnim.

nej klęski całej reakcji europejskiej.<sup>19)</sup> Niemniej, wysiłek polski w r. 1848 nie poszedł na marne wnosząc do skarbniicy dziejów rewolucji powszechnej wartości niespożyte. Były one oceniane prawidłowo przez współczesnych, m. in. przez Marxa, a szczególnie doniosłe były na odcinku rewolucji słowiańskiej. Przede wszystkim wymienić tu trzeba polski udział w Zjeździe Słowiańskim w Pradze, gdzie Polacy odegrali rolę jedynego prawdziwie demokratycznego czynnika, wystąpienie Mickiewicza we Włoszech — gdzie „Skład zasad” Legionu przyniósł takie sformułowania demokratycznej myśli słowiańskiej, jakich ruch słowiański bodaj jeszcze nie znał do tej pory<sup>20)</sup>, oraz polską działalność pośredniczącą między Węgrami a Słowianami i Rumunami. Te wystąpienia polskie udowodniały, że prawdziwy ruch słowiański oznaczać może tylko „Wolność, równość i braterstwo” — i dla Słowian, i dla wszystkich ludów w ogóle.<sup>21)</sup>

Miniaturowy, do życia się zaledwie budzący naród Serbów Łużyckich wziął przez jednego ze swych najwybitniejszych synów

<sup>19)</sup> Gdyby nie sprawa polska, w ogóle nie byłaby do utrzymania przez tak długi czas współpraca trzech zaborców, których rozdzielały poza tym rozliczne interesy, w r. 1848 zaś nadto antypatia wolnościowych elementów niemieckich do absolutyzmu rosyjskiego omal nie doprowadziła do wojny prusko-rosyjskiej, jak to udowadnia Feldman w swej monografii; znamienne są obawy Mikołaja, że Austria i Prusy mogłyby chcieć ogłosić wskrzeszenie Polski (list do Paskiewicza z 13/25 marca 1848, Szczerbatow VI, 203). Gdyby nie zwycięstwo reakcji w Berlinie i Wiedniu, najprawdopodobniej doszłoby do tego.

<sup>20)</sup> Pewne takie demokratyczne ogólnosłowiańskie tezy wysuwało już w 1822—3 istniejące na Ukrainie Towarzystwo Zjednoczonych Słowian (por. w mojej książce: Mickiewicz a Słowianie do r. 1840, Lwów 1936, 144) oraz Bractwo Cyrylo-Metodejskie z r. 1847, o nim (dość prymitywna) monografia J. Gołąbka, Warsz. 1937 (odb. z Naszej Przyszłości). Aspekt słowiański Legionu Mickiewicza został na ogół pominięty lub w minimalnej mierze uwzględniony, nie tylko w dziele Wł. Mickiewicza o Legionie, lecz i w innych pracach o działalności politycznej Mickiewicza.

<sup>21)</sup> Z konieczności musiał nawet i polski obóz arystokratyczny brać udział w tej akcji, jakkolwiek, gdzie mógł, paraliżował działania demokratów, np. akcja Wł. Zamoyskiego we Włoszech przeciw Mickiewiczowi.

J. P. Jórdana udział w Zjeździe praskim, ale poza tym odegrał rolę raczej negatywną, nie rozumiejąc ducha czasu.<sup>22)</sup>

Czesi odegrali rolę wielką, ale niejednorodną. Podzieleni między sobą, z przewagą wówczas elementów zachowawczych, nie zorientowali się należycie, gdzie jest miejsce dla narodu znajdującego się pod podwójnym uciskiem, narodowym i społecznym. Przyczynili się w znacznej mierze do rozwoju teorii słowiańskiej „wzajemności”, ale praktycznie byli, w swej większości, po innej stronie barykady, niż Polacy. Ograniczając się do żądań w zakresie restytucji historycznych praw Korony Czeskiej, nie doceniając znaczenia powszechnej rewolucji ludów i jej aspektów socjalnych, przywódcy czescy zyskali sobie w r. 1848 nieprzychylną opinię u wszystkich czynników postępowych w Słowiańszczyźnie. Garstka młodzieży rewolucyjnej: Fric, Sladovsky, Podlispky, Sabina i in. — głównie członkowie radykalnego stowarzyszenia „Repeal” — ratuje tu honor Czechów jako progresywnego składnika Słowiańszczyzny, ale niestety w ówczesnym społeczeństwie czeskim była to istotnie tylko mniejszość. Równie szlachetny, jak dyletancki spisek powstańcy w r. 1849, mający na celu przeszkodzenie interwencji rosyjskiej na Węgrzech, nie mógł mieć większego znaczenia.

Jak zgodnie świadczą współczesne źródła, większość czeska stała na stanowisku zachowania państwa austriackiego, tej dotychczasowej, na równi z Rosją, najreakcyjniejszej organizacji państwowej, pod warunkiem zmiany ustroju monarchii na federację złożoną z kilku części, według zamieszkujących państwo narodowości. Oczywiście, w poszczególnych składowych częściach federacji miałyby istnieć swobody obywatelskie pojęte w duchu liberalno-mieszczan-skim, m. in. przewidywano zniesienie pańszczyzny (sejm morawski uchwalił tę reformę jako pierwszy w całej Austrii, już z początkiem czerwca 1848). Ale jakże dalecy byli poza tym konserwatyści szlacheccy i mieszczańscy Czech i Moraw od ducha prawdziwego

<sup>22)</sup> J. Páta w swej ostatniej pracy: Lužice, Praga 1946, pisze (str. 146) o wypadkach w 1849 r.: „...dnia 3 maja wybuchła w Dreźnie rewolucja. I teraz mogli Łużyczanie czynem okazać swą lojalność. Pułk drezdeński, składający się z Łużyczan, zachował królowi wierność i odprowadził go natychmiast do bezpiecznego miejsca w twierdzy Königstein. Daremne były zabiegi Bakunina, aby podburzyć lud lużycki do powstania przeciw niemieckim właścicielom ziemskim i przez to przedłużyć trwanie niepokoju i rewolucji. Smoler (główny ówczesny działacz Łużyczan) wezwanie to zdecydowanie odrzucił. Smoler, jak sam wyraźnie oświadczył, nie chciał burzyć, lecz tworzyć i budować“.

ludowładztwa! W pierwszym parlamencie wiedeńskim posłowie czescy zajmowali na ogół stanowisko tak wsteczne, iż zyskali sobie śmiertelną nienawiść burzącego się proletariatu stolicy. Niechęć Palackiego, Thuna i innych przywódców większości społeczeństwa czeskiego w r. 1848 do Polaków, jako rozsadników rewolucji, była doskonałym probierzem dla roli, jaką naród czeski miał w tym okresie odegrać. I tu oczywiście wytłumaczenie znaleźć trzeba podobne jak przy Ukraińcach galicyjskich: brak zupełny wyrobienia politycznego. Naród czeski budził się również dopiero z dwustoletniego snu, a wprawdzie kulturalnie stanął od razu znacznie wyżej, niż Ukraińcy galicyjscy, w politycznej jednak dziedzinie stawił dopiero pierwsze kroki, nie przeżywszy bynajmniej wzruszeń powstania Kościuszki, epoki napoleońskiej i ruchów demokratycznych Polski kongresowej.<sup>23)</sup> Czeska prawica miała przejrzeć dopiero znacznie później. Na miejscu tezy z r. 1848, „że gdyby Austrii nie było, należałoby ją stworzyć” — Palacky w dwadzieścia lat później rzucił dumnie: „Byliśmy przed Austrią — będziemy i po niej.” Ale dla r. 1848 faktem pozostaje to, co wyżej przytoczono: zachowawcze i często nawet reakcyjne stanowisko większości Czechów. I dobrze, iż jednak znalazła się grupa Frica i tow. „stronictwo zupełnie nowego ducha czasu”, „czytające książki demokratyczne”, „nie cierpiące szlachty” i „pragnące upadku Austrii i caratu w Rosji”.<sup>24)</sup> Ta to grupa przygotowała późniejszy wzrost sił prawdziwie demokratycznych w krajach czeskich.

Słowacy, również dopiero pierwsze kroki na niwie politycznej stawiający, znaleźli się prawdziwie między młotem a kowadłem: między koniecznością walki o prawa narodowe przeciw Węgrom i stanięcia przez to po stronie reakcyjnej Austrii, a chęcią urzeczywistnienia u siebie wolności demokratycznych (tych samych, o które właśnie walczyły Węgry rewolucyjne, ale których, w dziwnym zaślepieniu, odmawiały pozostałym narodom Korony ś. Stefana). Stąd ta tragiczna sprzeczność w postępowaniu Słowaków, którzy bynajmniej nie byli tak filodynastycznie nastrojeni jak Czesi: Stúr, główny ich ideolog, na Zjeździe praskim zapowiedział, że Austria

<sup>23)</sup> Feldman, 265, przytacza ultraloyalny i denuncjujący Polaków memoriał Palackiego do rządu; główne źródło do dziejów ruchu rewolucyjnego w Czechach 1848: J. V. Frič: Pameti, Praga 1887, silnie występuje przeciw prawicy czeskiej (np. zes. 30, 174 n.). Por. Udalcow i Trajnin, cyt. dz., *passim*.

<sup>24)</sup> J. Moraczewski: Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego, Poznań 1848, str. 6.

go w ogóle nie obchodzi.<sup>25)</sup> Rozumieli oni potrzebę jednolitego frontu demokracji słowiańskiej — i w końcu przecież zbrojnie wystąpili przeciw Węgrom! Jakkolwiek powstanie słowackie faktycznie nie mogło mieć żadnego ciężaru gatunkowego, moralnie jednak stawia ono Słowaków obok Chorwatów. Z tą różnicą, że Słowacy o wiele mniej mieli wyrobienia politycznego, niż Chorwaci i przez to trudniej im było zrozumieć, o co w tym wielkim pojedynku dziejowym naprawdę chodzi — że „nie ma narodowości bez wolności”<sup>26)</sup>

Podobnie jak Słowacy niewyrobieni, dopiero do życia się budzący Słoweńcy alpejscy nie orientowali się doprawdy w niczym. Żądali od Austrii różnych swobód, zjednoczenia swych ziem w „Królestwie Słowenii”, ale pozbawieni zdolnych przywódców (jedyny większego formatu Słoweńiec tego czasu, Vraz, żył i działał w Chorwacji) roli w ogóle nie odegrali.<sup>27)</sup>

Przejsć trzeba do Chorwatów, narodu, który obok Polaków największą rolę odegrał w słowiańskim roku 1848 — niestety diametralnie przeciwną. Wychowani w politycznie skostniałej atmosferze stanowej budowy przedrewolucyjnych Węgier, nadto nieporuszeni niemal przez prądy rewolucji francuskiej, obcy na ogół temu wszystkiemu, co poruszało społeczeństwa zachodnie w pierwszej połowie XIX w., Chorwaci w swej większości nie pojęli, co znaczyła burza Wiosny Ludów. Zacieśnieni do strzeżenia swych tradycyjnych swobód, świata bodaj za nimi nie widzący, żyjący w dużej swej części w specyficznej strukturze kolonii wojskowych („Vojna Krajina”), jakimi Austria osiągała podwójny cel: zabezpieczenia granicy i oglupienia ludzi — Chorwaci w najtraficzniejszym znaleźli się położeniu. Krótkowzroczność rewolucyjnych Węgier, które odmawiały drugim prawa do tego, o co same walczyły, była wodą na młyn reakcji austriackiej. Równie krótkowzroczni przywódcy chorwaccy z banem Jelačićem i Kulmerem

<sup>25)</sup> Tobolka, cyt. dz., 110—1, ods. (protokół z 3 czerwca 1848).

<sup>26)</sup> Niemniej, postulaty narodowe słowackie z 10 maja 1848 (tzw. Zjadosti slovenskjego národa, Bokes, cyt. dz., 167 n.) wysuwają daleko idące żądania natury socjalnej, jak zwrot odebranych przez właścicieli ziemskich lasów i pastwisk, które lud opanował w pierwszych dniach rewolucji, oraz powszechnego prawa wyborczego, swobody prasy i zgromadzeń. Ważny był punkt, w którym Słowacy wstawiali się za Polakami w Galicji i prosili o przyznanie im podobnych swobód narodowych i socjalnych.

<sup>27)</sup> O tym Prelog, *passim*, oraz stara, ale nie pozbawiona wartości monografia J. Apiha; zob. ods. 11.

na czele, spodziewali się, że uzyskają dla swego kraju w zamian za wierność dla dynastii żądane prawa narodowe, a nie rozumieli, że zwycięski absolutyzm będzie musiał im je w krótkim czasie odebrać. Tak się też stało.<sup>28)</sup> Wysiłki polskie, zmierzające do zmiany orientacji w obozie chorwackim, wyniku niestety nie dały. Patrioci chorwaccy należycie sytuację oceniający, jak Kuslan i Brlić, wpływu dostatecznego nie mieli.<sup>29)</sup> Dopiero w kilkanaście lat później większość społeczeństwa chorwackiego przejrzała naprawdę, aż w końcu doszło do szaleńczego porywu niepodległościowego r. 1871.

To samo w dużej mierze, co do Chorwatów, odnosi się do Serbów, z tym jeszcze dodatkiem, że podzieleni między zaborców, węgierskiego i tureckiego, Serbowie w tym trudniejszym byli położeniu. Część ich w ramach Węgier żyjąca, te same popełniała błędy, co Chorwaci, wskutek zresztą, w dużej mierze, błędów węgierskich. Źródeł samodzielnej Serbii pod zwierzchnictwem Turcji, choć urabiany już od kilku lat w duchu antyreakcyjnym przez działalność agentów polskich, właśnie wtedy został tego wpływu pozbawiony wskutek wyjazdu agenta polskiego Zacha.<sup>30)</sup> A krótkowzroczny i obcy jeśli nie wrogi prądom wolnościowym książę Aleksander Karadjordjević nie potrafiłby się zdobyć na żaden krok samodzielniejszy; jego zdolny minister Garasanin, rozumiejący potrzebę zwalczania Austrii, w tym jednak okresie nadarzającej się wielkiej spo-

---

<sup>28)</sup> Por. J. Horvat, cyt. dz. (ods. 5), 148 n. Ciekawym źródłem są pamiętniki przedstawiciela młodego, postępowego pokolenia, A. T. Brlića: *Ułomci iz dnevnika Andrije Torquata Brlića*, drukowane w zagrzebskim dzienniku *Obzor* 1935 i w odtbitce (I, II). Nadto Prelog, *passim*, tam też dalsza literatura.

<sup>29)</sup> O tym w moim artykule: *Polacy, Chorwaci i Węgrzy 1848—9*, zob. ods. 3. Autorzy jugosłowiańscy na ogół za mało zwracają na ten moment uwagi.

<sup>30)</sup> O działalności Zacha najwięcej u Handelsmana: *Czartoryski, Nicolas I-er itd.* (zob. ods. 3), rozdz. II (rzecz wymaga znacznego rozszerzenia) oraz w zapowiadany od przed wojny wydaniu korespondencji Zacha z Czartoryskim, które miało wyjść nakładem Instytutu Słowiańskiego w Pradze. Dalsze szczegóły u Russjana i Stranjakovića, cyt. dz., a nadto w mojej książce: *Podstawy sojuszu bałkańskiego 1912*, Kraków 1939, 19 n. i 132 n.

sobności, mimo podszeptów polskich, nie uchwycił.<sup>31)</sup> W rezultacie zaś także i Serbowie odegrali z ogólnosłowiańskiego i rewolucyjnego punktu widzenia rolę w r. 1848 ujemną; niewiele zaś brakowało, by taką rolę odegrała i samodzielniejsza wówczas, ale jeszcze krótkowzroczniejsza Czarnogóra.<sup>32)</sup>

Tu koniec naszego przeglądu. Jak wspomniano wyżej, Macedończycy i Bułgarzy udziału w ruchach 1848 r. nie wzięli. Najwyżej można by wspomnieć, iż pośrednio z nich pewną korzyść odnieśli przez pobyt na terenie bułgarskim w r. 1849 po klęsce rewolucji węgierskiej grupy uchodźców polskich, którzy wywarli pewien wpływ na ówczesne stadium odrodzenia bułgarskiego.<sup>33)</sup>

O ruchu ogólnosłowiańskim w następnym rozdziale.

### 3.

Rok 1848 przyniósł pierwsze w dziejach wydarzenie w zakresie łączności wszystkich niemal <sup>34)</sup> narodów słowiańskich: praski Zjazd Słowiański. Wydarzenie to posiada swą bogatą już literaturę i dość jednoznaczną ocenę, jakiej nie mogą zagłuszyć patetyczne deklamacje o duchowym znaczeniu tej panslawistycznej manifestacji.<sup>35)</sup>

W gruncie rzeczy bowiem, praski Zjazd należy do ram panslawizmu XIX w., wprawdzie nie jeszcze do jego zwyrodniałej formy,

<sup>31)</sup> O Garaśaninie i jego z Polską kontaktach: Handelsman, Stranjaković, Batowski, jw. Rzecz odnośnie do r. 1848 zasługiwałaby na monograficzne ujęcie.

<sup>32)</sup> O tym w moim artykule, cyt. w ods. 6, 33 n. (Njegoś pragnął Rosjanom posłać w Karpaty oddział swoich Czarnogórców na pomoc).

<sup>33)</sup> Por. B. Penev: *Polsko-bułgarski snośenija*, w pracy zbiorowej „Pol-sa, Białgarija i slavjanstvoto“, Sof. 1923, s. 90, gdzie jest mowa o wpływie pobytu uchodźców polskich z kampanii węgierskiej, przebywających w pól. Bułgarii, na odrodzenie bułgarskie w jego ówczesnym stadium. — Z. Natan w swej najnowszej pracy: *Bułgarsko vazraždane*, Sof. 1945, cytuje zdanie D. Blagoeva, że rewolucje 1848—9 r. w Europie silnie pobudziły rozwój ducha narodowego w Bułgarii.

<sup>34)</sup> Nie brali w Zjeździe udziału: Białorusini, Bułgarzy i Macedończycy, a Rosjanie byli reprezentowani tylko przez jednego Bakunina. O niechętnym odnośzeniu się Rosji oficjalnej do Zjazdu por. Prelog, cyt. dz., 329—30.

<sup>35)</sup> Właśnie prace Preloga, Tobolki i Wislockiego posiadają taki patetyczny charakter. Bardziej w głąb zagadnienia wszedł już cyt. wyżej Moraczewski, a najważniejsze jest tu ujęcie Udalcowa, jw., 34 n.

reakcyjnego panrusizmu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, ale niemniej do ruchu panslawistycznego w całym tego słowa znaczeniu. Musimy oczywiście dać w tym miejscu bliższą definicję panslawizmu. Otóż pod nazwą tą rozumieć należy nacjonalistyczne dążenia obejmujące wszystkich Słowian, a zmierzające do ich połączenia we wspólnej organizacji państwowej. Pewna odmiana panslawizmu może np. nie obejmować wszystkich narodów słowiańskich (może też i nie uznawać odrębności niektórych z nich) i tu należy np. austrosławizm, jaki właśnie zrodził się dzięki grupie Palackiego na Zjeździe w Pradze. Austrosławizm miał na widoku tylko połączenie Słowian żyjących, a raczej wegetujących, pod berłem Habsburgów, bez względu nawet na fakt, iż niektóre z narodów słowiańskich przez to zostałyby oderwane od głównego pnia swej narodowości, jak Polacy, Ukraińcy i Serbowie.<sup>36)</sup> Główną wszakże cechą specyficzną panslawizmu i jego austrosławistycznej odmiany było operowanie wyłącznie kryteriami nacjonalistycznymi, zacieśnianymi w określonych wypadkach do ram obcych form państwowych, a całkowite nieliczenie się z wartościami ogólnoludzkimi, pomijanie najbardziej podstawowych praw człowieka na rzecz ograniczonej swobody w pojęciu liberalnomieszczańskim. Rewolucja, prawa ludu pracującego, ruch klasowy proletariatu — to wszystko były dla panslawistów i austrosławistów pojęcia obce, a nawet wrogie, dla których zwalczania ci rzekomi patrioci słowiańscy łączyli się raczej z zachowawczymi i nawet wyraźnie bojowo-reakcyjnymi elementami niesłowiańskimi, w tym wypadku austriackimi, tak jak później panslawiści godzili się łatwo z istnieniem caratu w Rosji.<sup>37)</sup>

---

<sup>36)</sup> Projekt Palackiego, w dwu redakcjach, zob. K. Kramar i Z. Tobolka, Czeska politika, III, Praga 1909, s. 160; w obu miała występować „polska“ i „jugosłowiańska“ Austria, tj. z jednej strony autonomiczna Galicja, z drugiej ziemię południowo-słowiańskie monarchii, oddzielone od reszty ziem tych narodów.

<sup>37)</sup> Brak niestety nowszej, obiektywnej pracy o panslawizmie. Na uwagę zasługują artykuły prez. Benesza zebrane w tomie pt. Uvahy o slovanstvi, Praga 1947; zupełnie tendencyjna jest oczywiście, ale zawiera sporo faktów, praca niemiecka: A. Fischel: Der Panslawismus bis zum Weltkrieg, Stuttg.-Berl, 1919; por. też moją rozprawę: Współpraca słowiańska, Warsz. 1946.



Prawdziwie słowiański duch rewolucyjny, reprezentowany głównie w owym czasie przez demokratyczny odłam narodu polskiego, tak przez Metternicha zwany polonizm,<sup>38)</sup> nie mógł oczywiście zgodzić się z tym zachowawczym i w samej rzeczy reakcyjnym panslawizmem, w konkretnym wypadku austrosławizmem. Słowiański obóz demokratyczny walczył zaciekle z panslawizmem i austrosławizmem, a praski Zjazd Słowiański stał się areną tej walki, w której w końcu stanowisko demokratów, reprezentowane przez Libelta i tow., zwyciężyło, jakkolwiek wrastająca siła reakcji nie pozwoliła już na konkretne realizowanie tego zwycięstwa.

Program Zjazdu, skoncypowany przez prawicę czeską, przewidywał sfederalizowanie Austrii i przekształcenie jej na związek kilku prowincyj słowiańskich i nie-słowiańskich o dość szerokiej autonomii, ale bez troszczenia się o odcięte przez to części niektórych narodów i o najbardziej podstawowe ogólnoludzkie wartości społeczne. Przeciw temu programowi wystąpili demokraci polscy, kierowani przez Libelta, którzy wysunęli hasło wyzwolenia wszystkich Słowian, a w szczególności narodu polskiego, z oparciem się o powszechne wyzwolenie ludów Europy.

W „Manifeście europejskim”, skoncypowanym przez Libelta, czytamy:

- „1. Słowianie zgromadzeni na Zjazd Słowiański biorą za zasadę braterstwo i miłość ludów między sobą do jakiegokolwiek szczepu należących.
2. Biorą powtórnie za zasadę, aby odtąd żadna narodowość nad drugą nie panowała ani nie przewodziła na jej niekorzyść.
3. Biorą po trzecie za zasadę budować społeczności swoje na wolnościach i swobodach ludowych albo już osiągniętych, albo jeszcze się osiągnąć mających, a mianowicie chcą, aby każda narodowość słowiańska przyjęła:

---

<sup>38)</sup> Zob. m. in. cytaty w dziale Rozwój idei słowiańskiej w Polsce, ogłaszane w r. 1947 w Życiu Słowiańskim; także Z. Klarnerówna: Słowianofilstwo w literaturze polskiej, Warsz. 1926, rozdz. V. — „Polonizm“ jako nazwa demokratycznej akcji polskiej wśród Słowian — termin wzięty z jednej z instrukcyj Metternicha z r. 1843, ogłoszonej w mojej książce: Podstawa sojuszu bałk. (ods. 30), str. 135 n.

- a) Wszechwładztwo ludu wypowiedające się w izbie prawodawczej jego reprezentantów pod jaką bądź formą rządu, o której tylko sam naród stanowić może.
- b) Wybory bezpośrednie, a prawo wybieralności i wybierania jak najmniej ograniczone . . .
- ... f) Wolność druku publicznego, mówienia i stowarzyszeń wszędzie zaprowadzać się mających.
- g) Prawo, że nikt nie może być więzionym ani na własności uszkodzonym, tylko prawem przekonany...
- ... l) Obok swobód religii i narodowości większości narodu, przypuszczenie do różnych swobód i praw innych wyznań i innych narodowości.
- m) Reformy społeczne mianowicie ku ulepszeniu stanu robotczego.

... 5. Manifest ten wyrażać ma następujące cele:

...h) Wyzwanie ludów Europy do utworzenia świętego przymierza ludów końcem [celem] załawienia sporów między ludami na drodze pokoju i czuwania nad swobodami wspólnymi, aby krwawe wojny tak wewnętrzne, jak zewnętrzne coraz niepodobniejszymi się stały.<sup>39)</sup>

Jak wiele z tych zasad przypomina nam „Symbol polityczny Polski” Mickiewicza, gdzie jest przecież mowa o równouprawnieniu i ludów, i jednostek, wyznań i płci! Wkładem swoim do słowiańskiego udziału w rozwoju najszczytniejszych haseł ludzkości możemy się również poszczycić, jak naszym udziałem w rozwoju ruchu rewolucyjnego w ogóle.<sup>40)</sup>

Całość wypadków w r. 1848 w Słowiańszczyźnie udowodniła istnienie podziału społeczeństw słowiańskich na dwa obozy, o siłach nierównych, i to na niekorzyść obozu postępowego. Z jednej strony stał czynnik demokratyczny, uważający, iż wolność narodów słowian.

<sup>39)</sup> Zob. Wiśłocki, cyt. dz., 188—9.

<sup>40)</sup> Warto tu przypomnieć wyrazy uznania Marxa dla rewolucjonizmu polskiego, np. „...zaczynając od r. 1789, intensywność i żywotność wszystkich rewolucyj można dostatecznie wyraźnie ocenić według stopnia ich odnoszenia się do Polski“ (Marx i Engle’s: Dzieła, wyd. ros. XXII, 165, cytując według Trajnina, cyt. dz. 89).

skich może być wywalczona tylko w ramach ogólnej rewolucji europejskiej, której wynikiem muszą być najszersze swobody społeczne. Obóz ten reprezentowany był przez większość społeczeństwa polskiego oraz przez drobne ugrupowania w Czechach, jeszcze drobniejsze wśród Słowaków i Słowian Południowych, jak i przez jednostki w Rosji i na Ukrainie. Z drugiej zaś strony były nieuświadomione masy<sup>41)</sup>, dające się porwać krótkowzrocznym lub świadomie reakcyjnym jednostkom, skłonnym do zadowolenia się minimalnymi ustępstwami ze strony rządów, nie doceniającym lub wprost lekceważącym łączność z innymi Słowianami, oraz zdecydowanie wrogim hasłom demokratycznym i ogólnoludzkim. Tu niestety wypadnie zaliczyć większość cyfrową Słowiańszczyzny ówczesnej.

Nie tylko jednak ta większość, względnie kierujące nią krótkowzroczne sfery mieszczańskiej inteligencji, nie doceniała należycie istotnych dróg wyzwolenia, prawdziwego wyzwolenia ludów słowiańskich. Także i niemal cała późniejsza historiografia słowiańska pisząc o r. 1848 w Słowiańszczyźnie na takim stała stanowisku. Jeżeli zaś nawet podkreślano błędy w zakresie polityki zewnętrznej, nie zastanawiano się nad sprawą społeczną w łonie każdego z narodów słowiańskich. Tak jak krótkowzroczni (nie mówiąc już o świadomie reakcyjnych) politycy czescy, chorwaccy itd., nie zastanawiali się nad zasadniczym problemem socjalnym swego narodu, tak samo mało jest historyków, którzy brali by pod uwagę ten problem w swoich opracowaniach.<sup>42)</sup> Tak sytuacja ludu wiejskiego, obciążonego brzemieniem pańszczyzny i przeciw pańszczyźnie ustawicznie powstającego, a której to pańszczyzny zniesienie jest jedną z niewielu istotnych zasług ruchu słowiańskiego w r. 1848 (jako wynik ogólnoeuropejskiego ruchu rewolucyjnego), jak powstanie proletariatu przemysłowego (zwłaszcza w Czechach, gdzie robotnicy wię-

---

<sup>41)</sup> Niestety, nieuświadomienie mas było jedną z przyczyn klęski rewolucji właśnie na terenie słowiańskim: wystarczy wspomnieć o smutnej roli pułków chorwackich we Włoszech i przy zdobywaniu Wiednia, a znów polskie oddziały armii austriackiej brały udział w tłumieniu powstania polskiego.

<sup>42)</sup> Pionierskie znaczenie ma tu praca Udalcowa. — Warto wspomnieć, że inny Rosjanin (ale chorwackiego pochodzenia, nic wspólnego jednak z rodziną bana J. nie mający), A. Jelačić, opracował ciekawą monografię o ruchu chłopskim w Chorwacji w r. 1848—9: A. Jelačić: Seljaczki pokret u Hrvatskoj i Slavoniji 1848/9 g., Zagrzeb 1925.

li żywy udział w akcji rewolucyjnej)<sup>43)</sup> w minimalnej mierze znajdowały uwzględnienie w opracowaniach poświęconych rokowi 1848 w Słowiańczyźnie. A to było chyba echem słabego zainteresowania kierowniczych warstw politycznych poszczególnych narodów słowiańskich dla podstawowych problemów socjalnych przez całą drugą połowę XIX w. i znaczną część pierwszej połowy w. XX.

Masy ludowe Słowiańszczyzny w r. 1848 miały swoją własną historię, odrębną od historii znacznej części pozostałych klas społeczeństw słowiańskich. Masy walczyły o swoje prawa i zdobywały w walce tej pierwsze pozycje, z których najważniejszą było zniesienie pańszczyzny.<sup>44)</sup> Ale ta walka o prawa społeczne, prowadzona przez masy pracujące, nie wchodziła do programu akcji słowiańskiej. Innymi słowy, nie zacieśniała się do odcinka słowiańskiego, lecz była częścią składową powszechnej walki o prawa proletariatu.

Momentu tego nie doceniały przeważnie czynniki nacjonalistyczne, prowadzące akcję o uznanie praw narodowych. Często zaś moment ów lekcewały. Nie mogło nie dojść wskutek tego do przeciwieństw między interesami ruchu rewolucyjnego mas a działalnością narodowych przywódców, którzy walczyli o prawa historyczne i kulturalne odrębności narodowej, ale nie rozumieli, iż trwałe zapewnienie tych praw możliwe jest tylko w ramach powszechnego zwycięstwa demokracji. Dlatego, że tego nie rozumiano (z niewielkimi wyjątkami) w całej Słowiańszczyźnie w r. 1848, musiał ruch narodowy słowiański ponieść klęskę.<sup>45)</sup>

<sup>43)</sup> Udalcow, jw., 46—7; świadczą o tym świadkowie wydarzeń, cyt. wyżej Moraczewski i Frić (np. zesz. 20, s. 195).

<sup>44)</sup> Udalcow, jw., 47, nieco za mało pisze o roli chłopów czeskich, o których patriotycznym występowaniu mówią wiele zarówno Frić, jak Moraczewski.

<sup>45)</sup> Nie rozumieli tego podobnie i demokraci niemieccy, którym o to Marx czynił gorzkie wyrzuty, jak i Węgrzy, do których można z powodzeniem również zastosować te wyrzuty: „A co zrobiły rewolucyjne Niemcy? One w zupełności uświęciły i zatwierdziły stary ucisk Włochów, Polaków i potem Czechów przy pomocy soldateski niemieckiej (aluzja do gratulacyj składanych Windischgrätzowi po stłumieniu powstania praskiego przez parlamentarzystów frankfurckich. HB). „A potem potępia się Czechów za to, że oni nie chcą złączyć się z narodem, który wyzwoliwszy się sam, równocześnie uciska i uraża inne narody!“ (Marx i Engels: Dzieła, wyd. ros., VI, 185, cytując według Udalcowa, 43).

Tragizm narodowego ruchu mniejszych narodów słowiańskich (nie mówiąc już o tragizmie spętanego carską niewolą społeczeństwa w Rosji) polegał na tym, że walcząc o swoje prawa do odrębności politycznej i kulturalnej walczyły one przez to samo ręką w rękę z austriacką, a potem carsko-rosyjską najczarniejszą reakcją. Słowacy i zwłaszcza Chorwaci z Serbami walcząc ramię w ramię przeciw Węgrom rewolucyjnym, Chorwaci zdobywający Wiedeń rewolucyjny, słowaccy ochotnicy w ramach wojsk austriackich — stali się jednym z narzędzi kontrrewolucji i do zwycięstwa reakcji wybitnie się przyczynili. Prawicowi politycy czescy, niechętnie odnoszący się do rewolucjonizmu polskiego i współpracujący z prawicą niemiecką w parlamencie w Wiedniu i Kromieryżu, również wzmacniali front reakcji.

„Nagroda”, jaką ci wszyscy krótkowzroczni Słowianie otrzymali potem od Austrii w postaci wprowadzenia absolutyzmu i okresu najbezwzględniejszej germanizacji, 1849 — 1860, oczywiście pouczyła post festum wielu, ale nie wszystkich, jak świadczy o tym istnienie ultraloyalnych grup politycznych w łonie słowiańskich narodów Austrii w „erze konstytucyjnej”. To nie może jednak zmienić naszej oceny dla polityki słowiańskiej w r. 1848.

Polityka ta u większości Czechów i Słowaków, Chorwatów i Serbów okazała się zarówno z punktu widzenia prawdziwych interesów słowiańskich, jak identycznej z nimi sprawy wolności powszechnej — bezwzględnie szkodliwą. Wspomagając wojska Windischgrätza przeciw rewolucyjnemu Wiedniowi i tegoż Windischgrätza oraz Haynaua i Paskiewicza przeciw Węgrom rewolucyjnym, Chorwaci Jelačića, Serbowie Knićanina, ochotnicy słowaccy i czescy Huzbana i Zacha — wnieśli poważny wkład do dzieła zwycięstwa absolutyzmu nad rewolucją nie tylko słowiańską, ale europejską w ogóle. Marx i Engels już wtedy skrytykowali bez zastrzeżeń politykę tej części Słowian, tak jak bez zastrzeżeń krytykowali postępowanie reakcji niemieckiej: „Właśnie dlatego mamy prawo nie podzielać fantastycznych iluzji Słowian i tak samo surowo sądzić inne narody, jak surowo sądziliśmy swój własny 'fratrod'”.<sup>46)</sup> Marx i Engels uważali walczące przeciw Węgrom narody słowiańskie za reakcyj-

<sup>46)</sup> Cytuję według Trajńina, cyt. dz., 75—6.

ne, jakkolwiek niewątpliwie w założeniach polityki Palackiego czy Jelacića mogły być nawet pewne momenty postępowe, a bezwzględnie reakcja austriacka sprzed 1848 była dla nich równie nienawistna, jak dla Węgrów. Krótkowzroczność i niedopuszczalna lekkomyślność popchnęła jednak tę część zachodnich i południowych Słowian na drogę, którą iść można było wyłącznie w charakterze sojuszników absolutyzmu.

Rozumiała to i demokracja polska, która potępiła taką politykę Słowian: „Słowianizm... tak pojmowany, jak go pojmują i rozwijają dzisiejsi jego zwolennicy, nosi w sobie zagładę narodowości polskiej i dalsze przedłużenie stanu niewoli wszystkich Słowian” — pisał wtedy „Demokrata Polski”.<sup>47)</sup> W obłożonym przy współdziałaniu Chorwatów Jelacića Wiedniu główną rolę polityczną odgrywał Polak Smolka, a obroną kierował inny Polak, Bem. O tym, że w ramach rewolucji węgierskiej stali po jednej stronie Polacy, a po drugiej inni Słowianie — rozwodzić się już nie potrzeba. Polacy nie tracili nadziei, że jeszcze w ciągu 1849 r. uda im się przecieżyć przeciwną Słowian austriackich i węgierskich na stronę walki o wolność. Dowodzą tego liczne wysiłki wysłanników polskich, m. in. zaś słynna umowa z 18 maja 1849, zawarta między przedstawicielami Węgrów rewolucyjnych a występującym imieniem tych Słowian Czechem Riegerem. Przesyłając do obozu Jelacića wiadomości o tej umowie, działacze polscy wyrażali nadzieję, że zapewnienie przez Węgry należnych swobód Słowianom i Rumunom umożliwi zaprzestanie walki i zwrócenie broni przeciw wspólnemu wrogowi — absolutyzmowi i reakcji.<sup>48)</sup>

W pięknych słowach nawoływał do zgody Mickiewicz w „Trybunie Ludów” z 22 kwietnia 1849: „Obywatele Węgier! Gdy nasi bracia słowiańscy, uniesieni niesłusznym żalem do przeszłości, z którą wy solidaryzować się nie możecie, dali się unieść tak dalece, że stanęli pod przeklętym sztandarem tyranii, my ubolewaliśmy nad ich omyłkami i nie przestawaliśmy żywić nadziei, że kiedyś lepiej uświadomieni połączą się z wami, po bratersku zdobywać wspólnie wolności. Ci z naszych braci słowiańskich, którzy z powodu dawnych

<sup>47)</sup> Feldman, 261.

<sup>48)</sup> O tym najobszerniej w cyt. moim artykule: Polacy, Chorwaci i Węgrzy w r. 1848—9 (zob. ods. 3). Tekst umowy tamże, 685—9.

krzywd uważali się za uprawnionych stanąć w szeregach waszych nieprzyjaciół, teraz wahają się i chwieją, poprzednio zaś dali wam już na obronę waszych ognisk domowych pomoc w osobie swych braci polskich". I Mickiewicz kończył hasłem wspólnej walki wszystkich uciskanych wówczas przez reakcję habsburską narodów: „Naprzód! Za siebie, za Słowian, za Niemców, za Włochów!”<sup>49)</sup>

Ale było już za późno. Właśnie w dniach gdy największy poeta pisał ten piękny artykuł, Mikołaj I otrzymał ostatecznie prośbę Austrii o pomoc przeciw rewolucji węgierskiej (zapowiedział ją poseł rosyjski w Wiedniu 8/20 kwietnia 1849) i car nie wahał się z wystąpieniem motywując je, że „w buncie węgierskim jaskrawo ujawniają się dowody ogólnego spisku przeciw wszystkiemu, co święte, a w szczególności przeciw Rosji, ponieważ na czele buntu i jego głównymi narzędziami są odwieczni nasi nieprzyjaciele, Polacy”.<sup>50)</sup> Wojska rosyjskie weszły do Węgier i dokonały swego, przy czym niemalą rolę odegrało tu zaślepienie nie tylko przywódców chorwackich i serbskich, lecz także węgierskich, którzy do ostatniej niemal chwili nie umieli wyciągnąć ręki do zgody w stronę Słowian. Dopiero po klęsce Kossuth uznał ten błąd.<sup>51)</sup> Natomiast nie uznali tego słowiańscy sprzymierzeńcy Habsburgów, mimo wysiłków paru światlejszych jednostek.

Dlatego też ci Słowianie słusznie zarobili sobie w oczach rewolucyjnej Europy na opinię „narodów reakcyjnych”, a ruch ich zyskał w oczach Stalina, piszącego o kwestii narodowościowej, określenie „pośredniego wspomaganie caratu, najniebezpieczniejszego wroga rewolucji w Europie”.<sup>52)</sup> Tak było istotnie, jakkolwiek ani carat tej ich pomocy nie potrzebował, ani wspomaganie Rosji carskiej na pewno Jelaciciowi i jego współmyślącym przez myśl nie przechodziło. Chodzi tu o wynik ostateczny: gdyby nie wystąpienie Słowian Południowych przeciw rewolucji węgierskiej, gdyby nie pomoc ich w zdobyciu Wiednia, być może Paskiewiczowi nie poszłoby tak łat-

<sup>49)</sup> Wydanie Trybuny w Bibliotece Narodowej (seria I, nr 27), 233—6.

<sup>50)</sup> List Mikołaja do Paskiewicza z 13/25 kwietnia 1849, Szczerbatow, VI, 284.

<sup>51)</sup> Batowski: Polacy, Chorwaci i Węgrzy, 662.

<sup>52)</sup> Stalin: Woprosy leninizma, wyd. XI, 48.

wo pokonanie Węgier, a armii Windischgrätza i Haynaua może by wcale już nie było. Gdyby Chorwaci odwołali swych rodaków z armii Radetzkiego we Włoszech, rządy austriackie byłyby się i tam skończyły, a reakcja habsburska nie miałaby już żadnej innej siły zbrojnej do dyspozycji...

Bez powszechnego zwycięstwa demokracji nie mogli Czesi, Słowacy, Chorwaci i Serbowie osiągnąć zwycięstwa swych praw narodowych. Bez demokracji nie ma swobody narodów. „Fałszywa to zasada, że pierwsza narodowość niż wolność, bo narodowość jest to tylko drobna gałązka wolności” — jak pisał polski uczestnik Zjazdu praskiego, demokrata Moraczewski w r. 1848.<sup>53)</sup>

## 5

Pozostaje jeszcze zastanowić się, jakie zadanie stawia przed dziejopisarstwem polskim rok 1848 w Słowiańszczyźnie. Zadań tych jest wiele.

Przede wszystkim niezbędne jest zupełne, krytyczne<sup>54)</sup> wydanie istniejących u nas bogatych materiałów źródłowych, przechowywanych głównie w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Dotychczas wydano z tego tylko drobne ułamki.

Następnie należy przystąpić do opracowania pełnego udziału polskiego w ruchach 1848-9 r., na poszczególnych odcinkach i w całości. Więc: Polacy wobec czeskiego ruchu narodowego w tym czasie, wobec chorwackiego, serbskiego, ukraińskiego itd. Osobny tak ważny dział: Polacy a Zjazd praski — również domaga się ponownego i ściśle naukowego opracowania, gdyż istniejąca tu praca nie stoi na wymaganym poziomie. Podobnie mediacja polska między Węgrami rewolucyjnymi a Słowianami przedstawia ciekawy temat dla monografii, wobec tego, że rzecz o udziale Polaków w rewolucji węgierskiej tak dalece jest nie wystarczająca, właśnie, o ile chodzi o odcinek słowiański. I wreszcie — aspekt słowiański „Legionu” Mickiewicza — którą to rzeczą podpisany zajął się już przed kilku-

<sup>53)</sup> Moraczewski, cyt. dz., 63.

<sup>54)</sup> Oprócz fachowego przygotowania historycznego niezbędne jest także przygotowanie słowianoznawcze, by uniknąć tego, co się zdarzało wielu historykom, gdy pisali o sprawach słowiańskich, że nie odróżniali od siebie terminów, jak. np. słowiański, słoweński, sławoński itp.



nastu laty, a oderwany od tej pracy innymi zajęciami, wreszcie może ją przedłożyć w stulecie tego wielkiego wydarzenia.

Oczywiście, te wszystkie nowe opracowania różnić się winny od poprzednich odpowiednim uwzględnieniem strony społecznej zagadnienia (roli problemu agrarnego przede wszystkim) oraz stosunkiem sprawy słowiańskiej do rewolucji ogólnoeuropejskiej.

W ramach tych wszystkich prac niezbędna jest współpraca z historykami pozostałych narodów słowiańskich, zwłaszcza zaś radzieckimi, którzy, ze swej strony tematy takie opracowując, będą mogli dać bardzo wiele, ze względu na ogromne, a jeszcze nie wyczerpane bogactwa archiwów rosyjskich.